

MARZENA MARCZEWSKA

<https://orcid.org/0000-0002-2796-1317>

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Czy choroba jest kobietą? – o językowym obrazie wybranych dolegliwości (rozważania na podstawie tekstów polskiego folkloru)¹

Streszczenie

Autorka koncentruje się na przedstawieniu utrwalonych w polskiej kulturze ludowej wyobrażeń choroby. Przywołuje różnorodne dane językowe (od nazw po teksty) poświadczające ślady dawnych wierzeń dotyczących postrzegania poszczególnych dolegliwości na podobieństwo żywych istot, zwłaszcza kobiet. Wskazuje również podstawowe przyczyny antropomorfizowania chorób.

Słowa kluczowe: polska kultura ludowa, etnolingwistyka, językowy obraz świata, choroba, kobieta

¹ Publikacja przygotowana/dofinansowana ze środków budżetu państwa w ramach programu „Społeczna odpowiedzialność nauki” Ministra Edukacji i Nauki. Jest wynikiem udziału w projekcie „Ośrodek Badań Historii Kobiet – kontynuacja”.

**IS THE DISEASE A WOMAN? – ABOUT THE LINGUISTIC IMAGE
OF SELECTED AILMENTS (CONSIDERATIONS BASED
ON THE TEXTS OF POLISH FOLKLORE)**

Abstract

The author focuses on presenting the linguistic images of the disease established in Polish folk culture. She analyzes various linguistic data (from names to texts) that testify to traces of old beliefs regarding the perception of individual ailments as living beings, especially women. The article also discusses the primary causes of the disease anthropomorphization.

Keywords: Polish folk culture, ethnolinguistics, linguistic worldview, disease, woman

Wstęp

Doświadczanie choroby to przede wszystkim obserwowanie zmian zachodzących we własnym ciele i zauważanie pojawiających się anomalii. Przedstawiciele kultury ludowej postrzegali ciało jako przestrzeń przynależącą do człowieka, chroniącą go od niebezpieczeństw otoczenia, swoisty dom, w którym jednak może pojawić się niechciany gość, jakim była choroba. Ciało kompletne, nienaruszone było nie tylko warunkiem zdrowia (najwyższego dobra), ale i gwarantem właściwego funkcjonowania w społeczności. Stąd też najważniejszym celem odprawianych rytuałów leczniczych było pozbycie się niechcianego gościa („obcego”) i ponowne doświadczenie stanu harmonii, a więc powrót (!) do zdrowia. W artykule odwołuję się do koncepcji językowego obrazu świata (dalej: JOS), przedstawionej w pracach Jerzego Bartmińskiego, a także do zasad rekonstrukcji pojawiających się w pracach językoznawców lubelskich związanych ze *Słownikiem stereotypów i symboli ludowych*². Przyjmuję, że wypracowane przez Jerzego Bartmińskiego i lubelską szkołę etnolingwistyczną metody rekonstruowania JOS mogą być zastosowane do badania różnych fenomenów kulturowych, np. do opisu chorób. Językowy obraz świata jest „pojęciem, które łączy język i myślenie, to, co językowe, i to, co

² Jerzy Bartmiński (red.), Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska (zastępca red.), *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. 1–2, (Lublin: UMCS 1996– ...).

mentalne”³. Język jest nie tylko swoistym magazynem, w którym gromadzą się i utrwalają doświadczenia społeczne, pełni również funkcje integrujące, najlepiej wyrażające się w upowszechnianiu określonych sądów, norm, ocen i wartości. Język jest nie tylko częścią kultury, jest też jej narzędziem i kodyfikatorem, swoistym magazynem i świadectwem dorobku umysłowego danej społeczności. W artykule przedstawiam wybrany aspekt funkcjonowania choroby w świadomości tradycyjnej, a mianowicie utrwalone w danych językowych i tekstowych widzenie choroby na podobieństwo człowieka, zwłaszcza kobiety⁴.

Fenomen choroby w kulturze ludowej

Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska ustaliła najważniejsze aspekty funkcjonowania choroby w tekstach ludowych (zamowach). Oprócz nazw (głównie rodzaju żeńskiego, np. *zaraza, cholera, ospa, febra, róża*), żeńskich imion nadawanych niektórym dolegliwościom (np. *Róża, Rozalia*), chorobom przypisuje się także określony wygląd (mogą mieć wygląd człowieka, często – kobiety), przyporządkowana jest im również płeć, por. *łuszczka z łuszczętami, postrzał z postrzeletami, żółw z panią żółwiową, zastrzał z zastrzałową; kołtun, kołtunica*⁵.

Słowianie często personifikowali chorobę, stąd np. nazywanie jej *gościem*, por. np. „Nierzadko chorobę zjednywa się, chrzcząc ją mianem «gościa», por. *mamy gościa* (ospę); wkrs. *gòst’ja, gòst’juška* – febra; pol. *gościec* ‘reumatyzm’; ‘kołtun’, zob. też kaszubskie nazwy ospy: *gościeja, gościeje* (z psł. **gostь* z sufiksem -*ějь*), mające swoje odpowiedniki w gwarach rosyjskich: *гостыца, гостья*, w znaczeniu ‘kobieta gość’⁶. Ślady dawnych sądów na temat cho-

³ Jerzy Bartmiński, „Pojęcie językowy obraz świata i sposoby jego operacjonalizacji”, w: Przemysław Czapliński, Anna Legeżyńska, Marcin Telicki (red.), *Jaka antropologia literatury jest dzisiaj możliwa?*, (Poznań: Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, 2010).

⁴ Odwołuję się do rozważań na temat choroby przedstawionych w mojej książce *Ja cię zamawiam, ja cię wypędzam... Choroba – studium językowo-kulturowe*, (Kielce: Instytut Filologii Polskiej UJK, 2012).

⁵ Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, „Konceptualizacja choroby w polszczyźnie potocznej i w polskich zamówieniach ludowych”, w: Eugenia Łoch i Grzegorz Wallner (red.), *Sposoby leczenia dawniej a dziś w świetle literatury i medycyny*, cz. 3, (Lublin: Lubelskie Towarzystwo Naukowe, 2006), 36–45.

⁶ Monika Buława, „Personifikacja chorób jako czynnik motywujący ich gwarowe nazwy”, w: Ewa Horyń, Ewa Młynarczyk (red.), *Dialog z Tradycją*, t. 9. *Językowe świadectwo przemian społecznych i kulturowych*, (Kraków: Collegium Columbinum, 2021), 11–30.

roby zachowały się także w polskich tekstach wierzeniowych⁷, por. „Jest to uosobienie choroby mieszkające w każdym człowieku, jak-by gość niewidzialny, który w razie nieodpowiedniego zachowania się człowieka, względem niego objawia się chorobą i to w przeróżny sposób” (Lud 1897/3/254); „Chorobę wyobrażają sobie jako «ból» siedzący w człowieku, który koniecznie na zewnątrz wydobyć potrzeba i, albo «zamówieniem», albo też «spaleniem», uśmierzyć” (MAAE 1914/13/70).

Choroba, widziana etymologicznie, zestawiana jest przede wszystkim ze zniszczeniem, zepsuciem, rozpadem i słabością, śmiercią⁸. Zdrowie kojarzone jest z twardością, całością kompletnością, pełnią, siłą, krzepkością, twardością a nawet wesołością, choroba zaś (jako krewna śmierci) – z destrukcją, psuciem, zniszczeniem, gniciem, butwieniem. Opozycja między zdrowiem i chorobą jest tak naprawdę opozycją między życiem i śmiercią, dobrem i złem⁹. Stąd wszystko, co kojarzone jest z chorobą, zestawiane jest czymś niebezpiecznym, szkodliwym, negatywnym.

Charakterystyczne jest, że chorobę niezwykle często postrzegano jako istotę żywą, zachowującą się jak człowiek, przemieszczającą się, chodzącą¹⁰, myślącą, mówiącą, czującą itd. Zwraca też

⁷ Warto wspomnieć, że informacje etymologiczne związane z wyrazem *gość* ukazują dość charakterystyczny sposób myślenia o samej chorobie: ‘osoba przybyła lub przybywająca w gościnę, w odwiedzinę, z wizytą’, stp. ‘przybysz, obcy, cudzoziemiec’; prsl. *gostь* ‘przybysz, obcy’, ‘osoba przybyła w odwiedzinę, zaproszona w gościnę, gość’, goc. *gasts* ‘obcy, cudzoziemiec’, łac. *hostis* pierwotnie ‘obcy, gość’, później ‘wróg, nieprzyjaciel’, od pie. **gʰostis* ‘przybysz, obcy’; z jednej strony ktoś pożądaný, z drugiej – ‘przybysz niepożądaný, wróg’; od tego gościciel ‘reumatyzm’; cz. *hostec* ‘ts.’, dial. ‘wysypka, łupież’, slc. *hostec* ‘reumatyzm’, dial. ‘liszaj’, ukr. *hostéc* ‘reumatyzm’ SISEJP/1/328; BorSEJP/174.

⁸ Marzena Marczeńska, *Ja cię zamawiam*, 66–69.

⁹ Marzena Marczeńska, „Językowo-kulturowy obraz zdrowia w polszczyźnie”, w: Joanna Szadura, Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Iwona Bielińska-Gardziel (red.), *Wartości w językowo-kulturowym obrazie świata Słowian i ich sąsiadów*, t. 3. *Problemy eksplikowania i profilowania pojęć*, (Lublin: UMCS, 2014), 151–167; eadem, „Zdrowie w świetle danych językowych”, w: Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Joanna Szadura, Beata Żywicka (red.), *Wartości*, 189–204.

¹⁰ Por. kaszubskie nazwy zarazy, epidemii, grypy: *pośedlto, poszydło, poszedło* (*pośedlto choedzi poe ledzach, jak pszczola poe kujotkach*), ‘ostra epidemiczna choroba zakaźna’, ‘grypa’ (*nomen agentis *po-šbd-lo*, od psł. rdzenia *šbd-*, wywodzące się z psł. *verbum *choditi* (Renata Dźwigoł, *Polskie ludowe słownictwo mitologiczne*, (Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, 2004), 37–38, 180), por.: *zaraza przychodzi, rozchodzi się, przechodzi* SkorSFJP/II/772; także *przychodzenie/odchodzenie, wchodzenie/wychodzenie* choroby w ogóle). Pojawiający się rdzeń – *chod-/šbd-* łączy się z przekonaniem, że choroba może się przemieszczać jako świadoma istota. Kaszubi wyobrażali sobie *poszedło* jako dziewczynę, która w młodym wieku umarła w wyniku choroby zakaźnej. Por. Hanna Popowska-Tabor-ska, *Od frazeologizmu do słowa jest tylko jeden krok* (*kasz. pośedlto – sch. pōśāst ‘zaraza’*), w:

uwagę wyraźna niechęć do nazywania choroby (por. *Nie wywołuj wilka z lasu*), przejawiająca się w licznych eufemizmach (por. nazywanie choroby nie tylko gościem, ale także **ciotką, ciotuchą, ciotuchną, matką, babcią, siostrą, panią**, używanie zaimków: **ona, ta** itd.

Nazwy żeńskie w nominacji chorób

Powstaje pytanie, dlaczego nazwy chorób zazwyczaj są rodzaju żeńskiego? Na fakt, że choroby były antropomorfizowane przede wszystkim w postaci kobiet (co może być narzucone rodzajem gramatycznym nazw), zwracała już uwagę m.in. Anna Krawczyk-Tyrpa, por. *Choroba to zła pani*¹¹. Warto wspomnieć, że ogromny lęk przed chorobą był powodem nałożenia na słowo *choroba* tabu, w wyniku czego np. leksemy *choroba/cholera* powiększyły zbiór przekleństw¹². Kazimierz Moszyński, opisując myślenie słowiańskie o chorobach, zwłaszcza zaraźliwych, wspomina, że lud unika nie tylko nazywania ich „z imienia”, ale także myślenia o nich „w sposób zbyt określony”¹³. Potwierdza to Barbara Szychowska-Boebel, opisując sądy na temat cholery funkcjonujące na Kujawach: „O cholery mówili *śpiączka*, gdyż wymienienie jej nazwy mogłoby sprowadzić chorobę. ... Starsi ludzie jeszcze do dziś mówią, jak ktoś przeklina: Nie wywołuj *cholery*”¹⁴.

Choroba, zaraza, cholera, śpiączka... czy to przypadek, że nazwy chorób są przede wszystkim rodzaju żeńskiego?

Jan Adamowski i Stanisława Niebrzegowska (red.), *W zwierciadle języka i kultury*, (Lublin: UMCS, 1999), 351–355; „O jakże jej było żal opuszczać ten świat, o, jakże zazdrościła tym, którzy na nim pozostali! Umierając miała pragnienie, żeby wszyscy ulegli tej samej chorobie co ona i poszli w grób. Wprawdzie życzenie jej nie spełniło się całkowicie, ale co pewien czas wolno jej przyoblec się w dawne ciało i wracać między żyjących. Odtąd spędza zwykle zimą i jesienią na ziemi i dręczy ludzi, zarażając ich swą chorobą”. Za: Monika Buława, *Nazwy chorób w gwarach polskich*, (Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN, 2019), 308.

¹¹ Anna Krawczyk-Tyrpa, *Tabu w dialektach polskich*, (Bydgoszcz: Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej, 2001), 88.

¹² Ibidem, 89.

¹³ Kazimierz Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. 2, cz. 1, (Warszawa: Książka i Wiedza, 1967), 178.

¹⁴ Barbara Szychowska-Boebel, *Lecznictwo ludowe na Kujawach. Materiały i rozważania*, (Toruń: Muzeum Etnograficzne, 1972), 39; por. też: *O xoleże to ni można było wcale mówić; Już v'enc jak šešdžešont lat nie było u nas xol'ery, żeby xoc v zło godzine nie vymův'ić*, SGP/IV/13).

Dlaczego kobieta łączona jest z chorobami?

W kulturze ludowej kobieta była oceniana dwojako. Jak pisała Beata Wałęciuk-Dejneka:

W poszukiwaniu trzonu kobiecości, sposobu życia i doświadczania rzeczywistości w różnych dyskursach kulturowych, w tym również w świadomości tradycyjnej, kluczową sprawą jest przyjęcie koncepcji „inności jako konstrukcji kulturowej”. Taka struktura (tożsamość) kobiety-Innego umożliwi pokazanie różnych rodzajów jej rozumienia i definiowania. Z jednej strony pozwoli dowiedzieć, dlaczego była wybierana, szanowana i predestynowana do roli dawczyni życia (w sensie dosłownym i metaforycznym, tu i w zaświatach), z drugiej natomiast, dlaczego poprzez łamanie tabu, przekraczanie granicy, wymykanie się patriarchalnym stereotypom i zagrażanie społeczeństwu, często zostawała samotna i wykluczona, zepchnięta na margines¹⁵.

Inne jest nie do końca oswojone, a więc obce i niebezpieczne. Teksty ludowe poświadczają niską waloryzację kobiet: niezrozumienie menstruacji, ciąży i porodu wiązało się z przekonaniem o nieczystości przedstawicielek płci żeńskiej i ich naturze medialnej. Warto wspomnieć, że w świetle przekazów ludowych Pan Bóg stworzył kobietę nie z żebra Adama, a z psiego ogona, co miało także podkreślać drugorzędność kobiety wobec mężczyzny¹⁶.

Stanisław Ciszewski w pracy *Żeńska twarz* również wskazywał na problem niższego oraz ambiwalentnego statusu kobiety. Podkreślał, że:

zarówno przysłowia ludów słowiańskich, jak i niesłowiańskich wciąż biją jednogłośnie na to, że tylko na synu opiera się trwanie rodziny i kultu przodków, a córka, ... jest w rodzinie tylko czasowym gościem. Zdarza się, co prawda, że pomiotłu rodzinnemu – żeńskiej twarzy – okazywane bywają niejakiem względy Żeńska twarz powszechnie uchodzi za stworzenie nieczyste ... przede wszystkim dlatego, że podlega menstruacjom, wszelkie zaś wydzieliny ciała ludzkiego ... poczytywane są powszechnie za nieczyste. Jako stworzenie nieczyste patrzą więc na kobietę menstruującą ludy przenajrozmaitsze Obecnością swą, a nawet

¹⁵ Beata Wałęciuk-Dejneka, *Ludowy obraz kobiety – perspektywa inności. Folklor i literatura*, (Siedlce: Instytut Kultury Regionalnej i Badań Literackich, 2014), 12–13.

¹⁶ Katarzyna Smyk, hasło *kobieta*, w: Violetta Wróblewska (red.), *Słownik polskiej bajki ludowej*, <https://bajka.umk.pl/slownik/lista-hasel/haslo/?id=81> [dostęp: 10.06.2022].

wzrokiem swym, kala menstruująca wszystko co czyste. Za stworzenie czyste, nieplugawiające tego z czym się stykają, uchodzą dopiero żeńskie twarze przekwitłe Stworzeniem nieczystym jest wszakże żeńska twarz i dlatego jeszcze, że miewa stosunki płciowe z mężczyzną, spółkowanie zaś w oczach wielu bardzo ludów jest to akt również nieczysty, sprośny i grzeszny akt, którego po prostu wstydzic się należy. ... Żeńska twarz jest nadto stworzeniem nieczystym ..., że odbywa połogi ..., a to akt znowu nieczysty ..., albowiem w połogu daje żeńska twarz życie dziecku, które poczęte przez nią zostało w chwili plugawego stosunku z mężczyzną¹⁷.

Ludwik Stomma zestawiał żeńskość w szeregu relacji: lewe – żeńskie (córka) – nieszczęście – ciemność (ślepotą) – kierunek północny, prawe – męskie (syn) – szczęście – jasność – kierunek południowy; męskie – niebo – ogień – bezpłodność – słońce; żeńskie – ziemia – woda – płodność – księżyc. W symbolice tradycyjnej – właśnie poprzez swoje macierzyństwo i płodność – kobieta była wiązana z ziemią (por. zakaz bicia ziemi, plucia na nią, kaleczenia itd.) i wodą, a więc żywiołem będącym jednocześnie znakiem życia i śmierci, żywiołem niszczącym i budującym, niosącym życie i śmierć. W wielu kulturach powtarza się charakterystyczna triada: kobieta – ziemia – płodność (kult wegetacyjny). Żeńskie łączone jest w polskiej kulturze ludowej z lewym, nieszczęściem, ciemnością i kierunkiem północnym¹⁸. Grzech pierworodny, spowodowany słabością kobiety (jej nadmierną ciekawością), sprowadził na świat zło, a więc także choroby, które od tej pory postrzegane są jako kara za grzechy. Wszystko, co łączy się z kobietą płodnością, skażone jest śmiercią i nieczystością. Paradoksalnie to właśnie dawanie nowego życia było przyczyną oskarżenia kobiety o nieczystość, za szczególnie niebezpieczne zaś uważano miesięczne krwawienie, ciążę i połóg. W polskiej kulturze ludowej za szczególnie nieczystą uważano krew menstruacyjną. Wzbudzała w mieszkańcach tradycyjnej wsi niepokój i lęk. Przypomnijmy, że owa nieczystość kobieca wyrażała się nie tylko w przeświadczeniu żywym w XIX w., że kobieta miesiączkująca nie może zbliżyć się do żywności lub ognia, by ich nie skałać, ale także w przeświadczeniu funkcjonującym w XXI w., że kobieta miesiączkująca nie powinna robić przetworów lub

¹⁷ Stanisław Ciszewski, *Żeńska twarz*, (Kraków: Polska Akademia Umiejętności, 1927), 3–6.

¹⁸ Ludwik Stomma, *Antropologia kultury wsi polskiej XIX wieku*, (Gdańsk: Tower Press, 2000), 106–107.

uczestniczyć w zabiegach kosmetycznych (powszechnie). Jak pokazały Małgorzata Karwatowska i Jolanta Szpyra-Kozłowska, do dziś w języku polskim przetrwały ślady odpowiedniego wartościowania: to, co babskie, kobiece, żeńskie, jest z natury gorsze, negatywne, natomiast to, co męskie – pozytywne¹⁹. Nic więc dziwnego, że najbardziej szkodliwe demony Słowiańszczyzny przybierały postać kobiecą. Chłopski świat był gęsto zaludniony przez kobiece demony: zmory, strzygi, mamuny, południce, boginki, dziwożony. Groźne były też czarownice sprowadzające na ludzi choroby, rzucające uroki.

Przyczyny chorób

W polskiej kulturze tradycyjnej choroby nie wiązano z zaburzeniami funkcji poszczególnych organów, pojmowano ją zaś jako czynnik zupełnie zewnętrzny i obcy w stosunku do człowieka, będący konsekwencją działania sił wrogich człowiekowi lub wynik kary boskiej:

Chorobę mogą nasłać zawistni, a znający ludzie, zły duch, może ona spaść na człowieka z dopustu Bożego jako kara za popełnione winy, za grzechy czy bezprawia, lub jako pokuta zesłana już w tym życiu na grzesznika, a zarazem jako znak sprawiedliwości Bożej i przestroga dla innych. Poza tym chorobę można wywołać wypowiedziawszy coś w taką chwilę, czy w złą godzinę, nawet gdy się dane słowa sprecyzuje tylko w myśli. Można w myśli mówić takie słowa tym więcej, że można ją wywołać zupełnie bezwiednie i bezwolnie, bez złej właściwie myśli. Bo są już takie fatalne chwile, że wszystko, co się w czasie ich trwania pomyśli czy wypowie, a zwłaszcza w złości, spełnia się²⁰.

Wierzono, że choroba pochodzi głównie z czarów/oczarzenia/ociotowania, a więc z zamówienia/przymowy szkodliwej lub z uczynku, zadania, podłożenia/założenia, z/od uroku/urzeczenia/przyroku (spojrzenia, zadziwienia, zachwyty, podziwu). Choroby powodowane są określonymi praktykami podejmowanymi przez ludzi, którym przypisywano moc szkodzenia. Dorota Simonides,

¹⁹ Małgorzata Karwatowska, Jolanta Szpyra-Kozłowska, *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim*, (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2005).

²⁰ Stanisław Spittal, „Lecznictwo ludowe w Załóżcach i okolicy”, *Rocznik Podolski. Organ Podolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk poświęcony sprawom i kulturze Podola*, t. 1, 1938, 69.

analizując materiały śląskie, stwierdziła, że „rzucaniem złych czarów i uroków zajmowały się głównie kobiety, natomiast ich zdejmowaniem i odczynianiem głównie mężczyźni, tzw. czarnoksiężnicy, znachorzy, wróże i magicy”²¹. Powszechnie wierzone w udział kobiet w szkodliwych czarach, nic więc dziwnego, że to głównie kobiety były ofiarami posądzeń o rzucanie czarów i związki z diabłem²². O sprowadzanie chorób nadzwyczaj często posądzano czarownice (zwane dlatego *zadawajkami*), por. psł. *čarovьnica, *čarovьnikъ – *nomina agentis* od *čarovati ‘czynić czary, wykonywać praktyki magiczne, rzucać uroki’, *čarovьнъ (SłPśl/II/114). Czarownica

sprawowała czary mleczne, miłosne, myśliwskie, lekarskie, meteorologiczne, wzrokowe, mogła więc: *zamyślić na czyjąś zgubę, uroczyć, ozionąć, zaziorać, urzec, oczynić, przekosić, nadąć* (oczarować za pomocą tchnienia), *człowieka osuć, ostudzić, oślepić, pokrzywić, małżeństwo w sobie ostroczyć* [zohydzić], *człowieka nie żywić; rzekomo uroki leczyć abo ogień żegnać, aniola z domu wypędzić, a diabła tam wegnać; śmieciami ciskać, gdy księża chodzą po kołędzie, do poduszki się wyścigać, tam kędy ksiądz siedzie*²³.

Zwracają uwagę także nazwy synonimiczne czarownicy, np. *jędza* psł. *ęga ‘przykry, zły’, ‘niemoc, choroba’, spersonifikowane: ‘zła istota mogąca powodować niemoc, chorobę’; *jędza* była być może nazwą demona choroby, bólu; prawdopodobnie pierwotny rzecz. abstr. od bałtosłow. pierwiastka *ing-, odmianki pie. *aig- ‘rozdrażniony, zły, szorstki, opryskliwy, chory’ (BrSEJP/208; SłSEJP/I/577-578, BorSEJP/215). Warto też przytoczyć kaszubskie nazwy czarownicy: *káltunki, káltuńice* ‘kobieta obdarzona przez diabła mocą rzucania uroków i czarów, szczególnie za pomocą kołtuna’, albowiem w nich również utrwalony jest charakterystyczny sąd na temat związku choroby z czarownicami i ich czarami²⁴. „Te [czarow-

²¹ Dorota Simonides, „Wierzenia i zachowania przesądne”, w: eadem (red.), *Folklor Górnego Śląska*, (Katowice: Wydawnictwo Śląsk, 1989), 269.

²² Por. np. Bohdan Baranowski, *O hultajach, wiedźmach i wszetecznicach. Szkice z obyczajów XVII i XVIII w.*, (Poznań: Replika, 2020), 130–143; Jacek Wijaczka, *Procesy o czary w Prusach Książęcych (Brandenburskich) w XVI-XVIII wieku*, (Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika, 2007), 78–91, 107–116; idem, *Magia i czary. Połowanie na czarownice i czarowników w Prusach Książęcych w czasach wczesnonowożytnych*, (Toruń: Adam Marszałek, 2008), 42–110, 124–129, 145–155.

²³ Julian Tuwim, *Czary i czarty polskie oraz wypisy czarnoksiężskie*, (Warszawa: Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska”, 1924), 13–14.

²⁴ Renata Dźwigoł, *Polskie ludowe słownictwo mitologiczne*, 81.

nice] które kołtuny rządzą, Ciotami są nazywane” (K7Krak3/170; też: K7Krak3/93); „Wierzą w cioty, ciotuchny, których się unika, by nie chuchnęła lub kołtun nie zadała” (K39Pom/265); „Czarownica czyli Ciota może komuś kołtun lub inną chorobę zadać, gdy zaczaruje i zaklnie pewne miejsce (np. próg domu, część izby, pola, miedzy lub drogi i.t.p.), przez które kto nieświadomy tego przechodzi, chorobą ową bywa dotknięty” (K3Kuj1/98); „Choroba kołtun tak niegdyś między ludem powszechna a straszna, zadawana mu była [przez czarownice], jak twierdzono, przez jadło i napitek” (K15Poz7/98; też: K46Ka-S/483).

Wyobrażenia chorób (na przykładzie zarazy)

Kobiety były nie tylko głównymi sprawczyniami chorób. Polskie wierzenia ludowe zachowały także ślady dawnych wyobrażeń chorób, które postrzegane były jako osoby, zwłaszcza płci żeńskiej²⁵. Lud wyobrażał sobie chorobę w różnych postaciach: zwierzęcych (np. zarazę na bydło), ludzkich (najczęściej jako kobietę – powszechne w wypadku chorób zakaźnych), demonicznych – jako złego ducha (MAAE 1910/11/293); „ból siedzący w człowieku, który koniecznie na zewnątrz wydobyć potrzeba i, albo «zamówieniem», albo też «spaleniem», uśmierzyć” (MAAE 1914/13/70).

Bardzo charakterystyczne patrzanie na chorobę jak na żywą istotę, która myśli, czuje, przemieszcza się, przychodzi i odchodzi (ma zdolność przemieszczania się), ma ludzkie pragnienia, zalety i wady, należy do najbardziej wyrazistych form oswojenia ludzkiego strachu. Wyobrażanie sobie choroby na podobieństwo kobiece, niezwykle zbieżne z wizerunkiem śmierci funkcjonującym w kulturze tradycyjnej, potwierdza nie tylko pewną spójność sądów na temat zjawisk ocenianych jako złe i niepożądane, ale także uzewnętrznia odwieczną ludzką potrzebę: dążenie do panowania nad własnym losem i sprowadzania zjawisk niepojętych do poziomu zjawisk codziennych.

Wyobrażenie moru jako kobiety (panny morowej, niewiasty morowej) jest powszechną cechą wierzeń nie tylko słowiańskich, co świadczy o pewnym wspólnym mechanizmie opisywania cho-

²⁵ Aleksandra Szlagowska, „Personifikacje choroby w kulturze ludowej”, *Medycyna Nowożytna. Studia nad Kulturą Medyczną*, t. 9, z. 1–2, 2002, 49–50.

rób epidemicznych²⁶. Bułgarzy wyobrażali sobie zarazę morową jako obiegającą świat kobietę z dzieckiem w powijakach. Ukraińska dziewczica morowa stoi na mogile, macha skrwawioną chustą i dmucha powietrzem. Lud bretoński widział zarazę jako niewiastę w biele, trzymała ona w ręku laskę, której dotknięcie było śmiertelne²⁷.

Stanisław Spittal wskazywał, że np. cholera

jest to wedle tutejszego wierzenia jakaś osobowość żywa nie ukazująca się jednak stale pod jedną i tą samą postacią (mara, zjawa), lecz podszywająca się pod najrozmaitsze przedmioty. Ukazuje się ona jako słoma, korale, jakaś szmata, chusta, czasem jako kobieta chuda, na pół naga, ze zwisającymi piersiami, rozwichrzonymi włosami itd. Gdy się gdzieś zjawi i zacznie zbierać obfite żniwo, nie trzeba się jej bać, bo tylko ten zachoruje i umrze, kto się jej nastraszy; odważny może ją nawet przepędzić, schwytać, związać lub uwięzić w jakiejś dziurze, dziupli drzewnej itp.²⁸

Ciekawe przeświadczenie o wyobrażeniach dotyczących zarazy zanotował Oskar Kolberg: „Zaraza czy cholera w górach nie grasuje, bo ona ma za małe nogi, ażeby przejść przez wysokie góry”

²⁶ Opis dziewczicy morowej w *Konradzie Wallenrodzie* Adama Mickiewicza, por.: „Kiedy zaraza Litwę ma uderzyć, .../ Nieraz na pustych smętarzach i błoniach/ Staje widomie morowa dziewczica,/ W bieliznie, z wiankiem ognistym na skroniach,/ Czołem przenosi białowieskie drzewa,/ A w ręku chustką skrwawioną powiewa .../ Dziewica stąpa kroki złowieszczemi/ Na sioła, zamki i bogate miasta;/ A ile razy krwawą chustką skinie,/ Tyle pałaców zmienia się w pustynie./ Gdzie nogą stąpi, świeży grób wyrasta”. Także opis cholery z *Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej: „– Cholera wtedy grasowała po świecie; w naszych stronach jej jeszcze nie było, ale ludzie lękali się, aby nie przyszła... Otóż, kiedy mnie chłopci wracający z kościoła zobaczyli tak leącą polem, jak narobią krzyku, płaczu... Jedni zaczęli uciekać i biec tak prędko, jakby ich diabeł gonił, drudzy popadali pośród dróg na kolana i nuż żegnać się, czołami bić o ziemię, pacierze głośno mówić... «Cholera! — krzyczą — ot i już bieży, nam na zgubienie!» «Ale! — odpowiadają drudzy — już to nie co innego! Cholera i koniec! Wielka taka, że głową nieba dostaje, w zielonej sukni i złotą łopatą macha!» Ta łopata, uważasz, to był mój kapelusz na słońcu błyszczący... prawda, że go też dobrze splaszczylam, bo zdjawszy w kościele z powodu gorąca i nie mając gdzie podziać, położyłam go na ławce i przez całe nabożeństwo na nim siedziałam... Ufl nie mogę... Znowu zabrakło jej oddechu, chrząkała, nos ucierała i chwilę szła milcząc. – I cóż się stało potem? – zapytała młoda panna. – A cóż? Daremnie ekonom, który jak raz wtedy wracał też z kościoła, i Bohatyrowicze, którzy mnie kiedyś znali, z bliska nawet znali, perswadowali chłopom, że to nie była cholera, tylko panna Marta Korczyńska z Korczyna, kuzynka pana Benedykta Korczyńskiego... Nie uwierzyli i do dzisiejszego dnia nie wierzą... «Ot – mówią – czy to taka kobieta może gdzie być na świecie? Głową do nieba dostawała, nad ziemią leciała, zieloną suknię miała na sobie i złotą łopatą machała, morowe powietrze przed sobą pędząc...»”.

²⁷ Henryk Biegeleisen, *Lecznictwo ludu polskiego*, (Lwów: Polska Akademia Umiejętności, 1929), 291.

²⁸ Stanisław Spittal, „Lecznictwo”, 192.

(K45Gór2/504). Często zaraza pojawia się jako człowiek, zwłaszcza kobieta: wysoka i chuda, odziana brudną wielką płachtą, por. np. wyobrażenie cholery; „koścista niewiasta o trupiej czaszce, z okiem ognistym i z wyszczerzonymi zębami”, „odziana w mgliste szaty” (FedLud2/302); „Cholere lud sobie przedstawia jako kobietę starą, wynędzniałą i bardzo brzydką” (MAAE 1896/1/170); w białej szacie (K31Pok3/93); „jest to dziewczica, czyli panna w bieli, chodząca od sioła do sioła i przerzucająca się niekiedy w charta białego” (K52Br-Pol/438); por. też: „cholera to kobieta, która ma na sobie tylko koszulę, a zaraza to jakaś bogata pani” (Lud 1896/2/329); „Zaraza z jednej wsi do drugiej przenosi się w postaci pani, lub kobiety wiejskiej biało ubranęj. Widmo to pokazuje się jadącemu lub idącemu człowiekowi i pyta się o drogę” (ZWAK 1885/9/68); pomór na dzieci ma „postać dziewczyny w białej szacie, z oczyma urocznymi, z twarzą sniadą; na czarnych jej włosach czerwieni się wianek z maku polnego, a warkocz obwija krwawa chusta”. WójKlech/69–72; K42Maz7/343). Zaraza (w bajkach) występuje w postaci ludzkiej, więc zachowuje się jak człowiek, przypisuje jej się zdolność mówienia: *myśli, mówi/rozmawia z chłopem* (MAAE 1896/1–2); *gada* (Lud 1906/12/76); *rzecze, pyta, prosi* o podwiezienie, *dziękuje* za przysługę (por. „W Polsce wystawiano powietrze jako niewiastę w bieli. Na wysokim wozie o dwóch kołach, objeżdża wsie, a gdzie stanie przed domem pyta: «co robicie?» jeżeli odpowiedzieli: «nic nie robimy tylko Boga chwalimy» rzekła: «chwalcieź go na wieki». A gdy zapytała: «czy śpicie?» a odpowiedzą: «śpimy» rzekła: «śpijcież na wieki»” (K7Krak3/176). Wykonuje wiele różnych czynności, najczęściej związanych z odbieraniem ludziom życia i zbieraniem ofiar, np.: *staje* przed każdą chałupą (Lud 1906/12/76); *przechadza się, uderza* *dzieci czarnym prętem, powiewa płachtą*: „z gór i pagórków powiewa płachtą a ludzie zaczynają mrzeć” (MAAE 1896/1–2) lub *czerveną chustką*: „powioła cerwoną chustką i godała” (Lud 1906/12/76).

Zaraza (zwana *czarną śmiercią*) bardzo przypomina pojawiające się w przekazach ludowych wyobrażenia śmierci (utożsamienie Niewiasty-Złego powietrza i Śmierci), por.: „Śmierć podobną jest do baby, ubraną jest biało i má kosę i młotek. Kosą ściną a młotkiem zabiją (Wisła 1894/8/98):

Śmierć jest to kobieta chuda, bardzo wysoka, i w białym odzieniu. Ukazuje się ona temu, kto ma umrzeć wkrótce. Dawnymi czasy można było nawet gadać ze śmiercią. Teraz jest ona głucha

i zabiera każdego ze świata; nie zważając na płacz pozostałych. Pierwej jednakże słyszała ona dobrze; ale gdy ją posłał raz P. Bóg, ażeby zabrała kobietę mającą kilkoro drobnych dzieci, śmierć rozczulona płaczem ich, wróciła z niczem. Wtedy za to, że się sprzeciwiła wyrokowi bożemu, ogłuszył ją P. Bóg (ZWAK 10/1886/113).

Czasami Pan Bóg pozwala niektórym ludziom ujrzeć śmierć. Przed laty zdarzyło się w Kijach, że gdy koło cmentarza jeden miejscowy chłop wieczorem pasł bydło, naraz coś na cmentarzu zaszeleściło. Chłop zdziwiony spojrzył na cmentarz, aż tu z furtki cmentarnej wychodzi pani bardzo wysoka, ubrana białą, spódnica jej szumiała w chodzie jakby była wykrochmaloną. Pani ta poszła na wieś, a za pół godziny wróciła na cmentarz i znikła tam. Na drugi dzień dowiedziała się cała wieś, że w Czechowie, wsi o kilka wiorst odległej od Kij, umarła kobieta. Innym razem we Włoszczowicach, idącemu przez wieś parobkowi jakaś nieznajoma pani, białą ubrana, zastąpiła drogę, prosząc go, aby ją przeniósł przez strugę, która z przybrania wód wylała; a kiedy ją parobek przeniósł, pani ta, podziękowawszy mu, poszła do domu jednego z miejscowych gospodarzy, który „długótka” a obłożnie był chory. Gospodarz ów zmarł tego samego dnia (ZWAK 1885/9/31–32).

Śmierć ... bywa często przedstawiana jako kobieta, którą Kostka, Kostusia, Kostucha, Kostą zowią, bo składa się z samych kosteczek, w białej płachcie i z kosą na ramieniu. Posyła ją Bóg na ziemię, gdy przychodzi na którego z ludzi czas. Śmierć staje zwykle w głowach albo w nogach przy łóżku. Jeżeli stanie w nogach, to człowiek umiera w zupełnej przytomności; jeżeli zaś w głowach, to traci od razu przytomność. Śmierć przytem ma z sobą dwie obrączki metalowe, które wbija kolejno w głowę. Gdy pierwsza dosięgnie ust, człowiek traci mowę; drugą wciska na głowę i odbiera przytomność, a czasem wbija ją tak głęboko, że głowa się rozstępuje (Wisła 1891/5/866).

Wizerunek (i płęć) śmierci utrwalony jest również w nazwach (żeńskich): *kostucha, kostusia, kostyra, kosta, jasnokości-sta, chuda/chudo, sucha/sucho, biała/ta bioło, ta z kosą, bioło pani, Ona, Basia, Baśka, Zosia, Zośka, Kasia, Jagusia, Jadwisia, Jasnokości-sta, Łopacińska/Łopatyńska, Piasecka, pani matka, ciotka, ciotusinka, babusia*; na Słowacji: *Zębata, ta z kosą, ta zła*²⁹. Nieprzypadkowe jest też nazywanie śmierci zarazą (a zarazy – czarną śmiercią), co dowodzi kojarzenia chorób zaraźliwych ze śmiercią,

²⁹ Por. np. Jan Karłowicz, *O człowieku pierwotnym. Siedm odczytów*, (Lwów: Towarzystwo Wydawnicze, Księgarnia S. Sadowskiego, 1903), 40; Zuzana Profantová, „Językowy obraz śmierci na Słowacji”, *Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury*, t. 9/10, 1997, 112–113; Anna Krawczyk-Tyrpa, *Tabu*, 73–85.

a jednocześnie pokazuje więź między demonem śmierci i demonem moru (śmiertelnej choroby).

Zakończenie

Bardzo charakterystyczne patrzyenie na chorobę jak na żywą istotę (kobietę), która funkcjonuje na podobieństwo człowieka, należy do najbardziej wyrazistych form oswojenia strachu przed zjawiskami, których człowiek nie rozumiał. Wyobrażanie sobie choroby na podobieństwo kobiece, niezwykle zbieżne z wizerunkiem śmierci stworzonym w kulturze tradycyjnej, potwierdza nie tylko pewną spójność sądów na temat zjawisk ocenianych jako złe, groźne i niepożądane, ale także uzewnętrznia odwieczną ludzką potrzebę panowania nad własnym losem. Stąd też próba oswojenia zjawiska, które człowiek odbierał jako niebezpieczne. Przypisywanie chorobie zachowań ludzkich pozwalało człowiekowi sądzić, że nad chorobą można w odpowiedni sposób zapanować: wystarczy właściwie z nią postępować (jak z drugim człowiekiem). Warto pamiętać, że kobieta – dzięki swojej specjalnej wiedzy – mogła choroby również odprawiać „na bory, na lasy, na suche korzenie”, por. *mądra, znachorka, znać* (prsl. *znati*), *wiedźma* (*věděti* ‘wiedzieć’, spokrewnionego z nim *věstb* ‘wieść’, *věstiti* ‘wieścić’; por. kaszubskie *wieszczy, wieszcz* zachowały pierwotne znaczenie ‘człowiek wszechwiedzący’). Nieprzypadkowo też *uczona baba* to właśnie ‘znachorka’ (SGP1/210–211).

Bibliografia

Źródła (rozwiązanie skrótów)

- BorSEJP – Boryś, Wiesław. *Słownik etymologiczny języka polskiego*, (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2005).
- BrSEJP – Brückner, Aleksander. *Słownik etymologiczny języka polskiego*, (Warszawa: Wiedza Powszechna, 1989).
- FedLud2 – Federowski, Michał. *Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy. Jego zwyczaje, sposób życia, obrzędy, podania, gusła, zabobony, pieśni, zabawy, przysłowia, zagadki i właściwości mowy*, t. 2, (Warszawa: Biblioteka Wisły, 1889).
- K – Kolberg, Oskar. *Dzieła wszystkie*, (Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, 1961– ...
- K3Kuj1 – t. 3. *Kujawy*, cz. 1,

- K7Kra3 – t. 7. *Krakowskie*, cz. 3,
K15Poz7 – t. 15. *Poznańskie*, cz. 7,
K31Pok3 – t. 31. *Pokucie*, cz. 3,
K39Pom – t. 39. *Pomorze*,
K42Maz7 – t. 42. *Mazowsze*,
K45Gór2 – t. 45. *Góry i Podgórze*, cz. 2,
K46Ka-S – t. 46. *Kaliskie i Sieradzkie*,
K52Br-Pol – t. 52. *Białoruś-Polesie*.
Lud – *Lud. Organ Polskiego Towarzystwa Etnologicznego*, (Lwów–Warszawa–Kraków–Poznań–Wilno: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze we Lwowie, 1895–1937).
MAAE – *Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne*, t. 1–14 (Kraków: Komisja Antropologiczna Akademii Umiejętności w Krakowie, 1896–1919).
NKPP – Julian Krzyżanowski (red.). *Nowa księga przysłów i wyrażań przysłowiowych polskich*, t. 1–4, (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1969–1978).
SGP (I, IV) – Mieczysław Karaś (red.). *Słownik gwar polskich*, t. 1, (Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1979–1982); Jerzy Reichan, Stanisław Urbańczyk (red.), t. 4, (Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN, 1992–1993).
SiPsł – Sławski, Franciszek (red.). *Słownik prasłowiański*, t. 1–8, (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1974–2001).
SiSEJP – Sławski, Franciszek. *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1–5, (Kraków: Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, 1952–1982).
WójKlech – Wójcicki, Kazimierz Władysław (zebrał i spisał). *Klechy, starożytne podania i powieści ludu polskiego i Rusi*, (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1974).
ZWAK – *Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej*, t. 1–18, (Kraków: Komisja Antropologiczna Akademii Umiejętności, 1877–1895).

Opracowania

- Baranowski, Bohdan. *O hultajach, wiedźmach i wszetecznicach. Szkice z obyczajów XVII i XVIII w.*, (Łódź: Wydawnictwo Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej, 1988).
Bartmiński, Jerzy. „Pojęcie językowy obraz świata i sposoby jego operacjonalizacji”, w: Przemysław Czapliński, Anna Legeżyńska,

- Marcin Telicki (red.), *Jaka antropologia literatury jest dzisiaj możliwa?*, (Poznań: Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, 2010).
- Bartmiński, Jerzy (red.). Niebrzegowska-Bartmińska, Stanisława (zastępca red.), *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. 1–2, (Lublin: UMCS, 1996–2021).
- Biegeleisen, Henryk. *Lecznictwo ludu polskiego*, (Lwów: Polska Akademia Umiejętności, 1929).
- Buława, Monika. *Nazwy chorób w gwarach polskich*, (Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN, 2019).
- Buława, Monika. „Personifikacja chorób jako czynnik motywujący ich gwarowe nazwy”, w: Ewa Horyń, Ewa Młynarczyk (red.), *Dialog z Tradycją*, t. 9. *Językowe świadectwo przemian społecznych i kulturowych*, (Kraków: Collegium Columbinum, 2021), 11–30.
- Ciszewski, Stanisław. *Żeńska twarz*, (Kraków: Polska Akademia Umiejętności, 1927).
- Dźwigoł, Renata. *Polskie ludowe słownictwo mitologiczne*, (Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej: Kraków, 2004).
- Karłowicz, Jan. *O człowieku pierwotnym. Siedm odczytów*, (Lwów: Towarzystwo Wydawnicze, Księgarnia S. Sadowskiego, 1903).
- Karwatowska, Małgorzata. Szpyra-Kozłowska, Jolanta. *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim*, (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2005).
- Krawczyk-Tyrpa, Anna. *Tabu w dialektach polskich*, (Bydgoszcz: Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej, 2001).
- Marczewska, Marzena. *Ja cię zamawiam, ja cię wypędzam... Choroba – studium językowo-kulturowe*, (Kielce: Instytut Filologii Polskiej UJK, 2012).
- Marczewska, Marzena. „Językowo-kulturowy obraz zdrowia w polszczyźnie”, w: Joanna Szadura, Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Iwona Bielińska-Gardziel (red.), *Wartości w językowo-kulturowym obrazie świata Słowian i ich sąsiadów*, t. 3. *Problemy eksplikowania i profilowania pojęć*, (Lublin: UMCS, 2014), 151–167.
- Marczewska, Marzena. „Zdrowie w świetle danych językowych”, w: Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Joanna Szadura, Beata Żywicka (red.), *Wartości w językowo-kulturowym obrazie świata Słowian i ich sąsiadów*, t. 4. *Słownik językowy – leksykon – encyklopedia w programie badań porównawczych*, (Lublin: UMCS, 2018), 189–204.

- Moszyński, Kazimierz. *Kultura ludowa Słowian*, t. 2, cz. 1, (Warszawa: Książka i Wiedza, 1967).
- Niebrzegowska-Bartmińska, Stanisława. „Konceptualizacja choroby w polszczyźnie potocznej i w polskich zamówieniach ludowych”, w: Eugenia Łoch i Grzegorz Wallner (red.), *Sposoby leczenia dawniej a dziś w świetle literatury i medycyny*, cz. 3, (Lublin: Lubelskie Towarzystwo Naukowe, 2006), 36–45.
- Popowska-Taborska, Hanna. „Od frazeologizmu do słowa jest tylko jeden krok (kasz. pośedło – sch. pōšäst ‘zaraza’)”, w: Jan Adamowski i Stanisława Niebrzegowska (red.), *W zwierciadle języka i kultury*, (Lublin: UMCS, 1999), 351–355.
- Profantová, Zuzana. „Językowy obraz śmierci na Słowacji”, *Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury*, t. 9/10, 1997, 111–120.
- Simonides, Dorota. „Wierzenia i zachowania przesądne”, w: Dorota Simonides (red.), *Folklor Górnego Śląska*, (Katowice: Wydawnictwo Śląsk, 1989), 225–301.
- Smyk, Katarzyna. *Kobieta*, w: Violetta Wróblewska (red.), *Słownik polskiej bajki ludowej*, <https://bajka.umk.pl/sownik/lista-hasel/haslo/?id=81>.
- Spittal, Stanisław. „Lecznictwo ludowe w Założcach i okolicy”, *Rocznik Podolski. Organ Podolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk poświęcony sprawom i kulturze Podola*, t. 1, 1938, 62–225.
- Stomma, Ludwik. *Antropologia kultury wsi polskiej XIX wieku*, Gdańsk: Tower Press, 2000.
- Szlagowska, Aleksandra. „Personifikacje choroby w kulturze ludowej”, *Medycyna Nowożytna. Studia nad Kulturą Medyczną*, t. 9, z. 1–2, 2002, 49–50.
- Szychowska-Boebel Barbara. *Lecznictwo ludowe na Kujawach. Materiały i rozważania*, (Toruń: Muzeum Etnograficzne, 1972).
- Tuwim, Julian. *Czary i czarty polskie oraz wypisy czarnoksiężskie*, (Warszawa: Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska”, 1924).
- Walęciuk-Dejneka, Beata. *Ludowy obraz kobiety – perspektywa inności. Folklor i literatura*, (Siedlce: Instytut Kultury Regionalnej i Badań Literackich, 2014).
- Wijaczka, Jacek. *Magia i czary. Polowanie na czarownice i czarowników w Prusach Książęcych w czasach wczesnonowożytnych*, (Toruń: Adam Marszałek, 2008).
- Wijaczka, Jacek. *Procesy o czary w Prusach Książęcych (Brandenburskich) w XVI–XVIII wieku*, (Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika, 2007).